

(Corriere dello Sport - F.Guerrieri) Kolejne 24 godziny za plecami. Sobotnie mecz, o godzinie 18, czai się za rogiem i Di Francesco jest wciąż skoncentrowany na pracy z opuszczoną głową. Ocenia każdy szczegół, każdą ciekawostkę. Serce bije bardzo szybko przed pierwszymi rzymskimi derbami w roli trenera, u niego, który przeżył ich szesnaście, zdobywając też gola. Dziś jest tak samo jak wtedy. Prawdą jest, że Eusebio będzie przeżywać je teraz z ławki, ale emocje są cały czas takie same. Derby są meczem samym w sobie i w Trigorii dobrze o tym wiedzą.

Po półtora dnia odpoczynku wczoraj po południu drużyna trenowała w Trigorii. Di Francesco cieszy się z wcześniejszego powrotu Alesandara Kolarova (wielki ex), który opuścił tym samym sparing Serbii w Korei, po tym jak obejrzał z ławki mecz swojej reprezentacji z Chinami. Razem z nim do Rzymu wrócił też Kostas Manolas, po remisie z Chorwacją, który nie dał Grecji Mundialu. Obrońca (tak jak Kolarov) otrzymał wczoraj zaplanowany odpoczynek i dziś wróci do dyspozycji. Poprzez swój profil na *Instagramie* chciał wysłać wiadomość wszystkim kolegom z reprezentacji, mimo braku wylotu do Rosji: "*Gratuluję tej drużynie! Wszyscy wspólnie możemy zrobić bardzo dużo!*". Dziś wróci grupa Azzurri, to trener zdecyduje jaki rodzaj pracy wykona każdy z graczy, w oparciu o kondycję, z którą pojawią się w Trigorii. Krok po kroku będą wracać też pozostali reprezentanci: od Alissona do Moreno, przez Fazio i Perottiego.

Di Francesco musi w tych dniach zmierzyć się z pewnymi wątpliwościami w składzie: Nainggolanem i De Rossim, ale nie tylko. Kolejna niewiadoma dotyczy Bruno Peresa: brazylijski obrońca wrócić wczoraj do treningu z grupą po urazie mięśniowym, najbliższe dni będą decydujące, aby zobaczyć czy będzie mógł zagrać z Lazio czy nie. To samo dotyczy Patrika Schicka, którego Di Francesco spróbuje odzyskać przynajmniej na ławkę.

Autor: abruzzo